

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu 1, 30
na prowincyi:
rocznie 18 zł, 20 ct, 2-krotną dost. 18 zł,
miesięcz. 1 zł, 20 ct, 2-krotną dost. 1, 30
W Niemczech: miesięcz. 1 zł, 50 ct
W innych krajach: 2 zł
Bezpłatnych dostawek redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petiowy albo tego miejsca 10 ct.
nadesłano wiersz gatunkowy 40 ct., ma e
ogłoszenia za wtycz 3 ct., najmniej 10.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 511.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Praga, 10 maja. W prasie czeskiej trwa dalej ożywiona dyskusja nad planem rządu w sprawie językowej.

Narodni Listy wyrażają obawę, iż rząd, po przeprowadzeniu akcyi w tej sprawie i zadowoleniu Niemców, nie będzie już potrzebował Czechów. „Musielibyśmy chyba upaść na głowę — powiada organ Młodoczechów — gdybyśmy sami na siebie pletli taki biez. Reprezentanci czeskiego narodu zrobili przeto dobrze, odpowiadając Kaizlowi, że my, Czesi, nie damy nigdy naszego zezwolenia na ustawę językową dla naszej ojczyzny, wydana z pominięciem Sejmu krajowego. Od tego zasadniczego stanowiska nie odwieździe nas żaden Ebenhoch, żaden Lichtenstein“.

Staroczeski *Hlas Naroda* zamieszcza list z Wiednia o sytuacji. Autor tego listu twierdzi, że znaczenie całej kampanii, której przedmiotem są rokowania Kaizla z Młodoczechami, da się określić słowami: „Wiele hałasu o nic“. Cały rezultat rokowań polega na tem, że młodoczeski posłowie wzbraniają się dać swego przyzwolenia, głównie ze względu na radykałów.

Okoliczność ta jednak nie wywołała żadnych niebezpieczeństw. Nie potrzeba obawiać się ani przesilenia gabinetowego, ani przesilenia w tonie prawicy, opór bowiem młodoczeskich posłów będzie niewątpliwie usunięty w komitecie wykonawczym prawicy.

Praga, 10 maja. Na zgromadzeniu wyborców w Holeszowicach oświadczył p. Herold, że jedynym środkiem uzdrowienia państwa byłaby rewizya konstytucyi w duchu federalistycznym.

P. Kaftan oznajmił, iż rząd wygotował już projekt ustawy językowej, przyrzeki jednak, że przed ogłoszeniem ustawy przedstawi ją wszystkim czeskim posłom.

Narady ministrów w Peszcie.

Budapeszt, 10 maja. Wczorajsza konferencya ministrów węgierskich i austriackich w sprawie kwestyi bieżących trwała od godziny 10^{1/2} do 3 popołudniu. Konferencyi jeszcze nie ukończono.

Budapeszt, 10 maja. Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem zebrał się bawiający tu ministrowie austriacy: Thun, Kaizl i Dipauli w hotelu „Królowej angielskiej“ na konferencyę, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

O godz. 7^{1/2} wiecz. przybył także do hotelu minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski i wziął udział w dalszych naradach.

Jak słyhać, rząd austriacki zajmuje, co do przedłożenia ugodowego to stanowisko, że statut bankowy należy ustanowić do r. 1903 i tylko w dawnej formie.

Sejm czeski.

Praga, 10 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu marszałek krajowy ks. Lobkowitz podał do wiadomości, że posłowie niemieccy nie odpowiedzieli na wezwanie, aby się w Sejmie pojawili. Wobec istniejących przepisów Izba powinna rozstrzygnąć, czy posłowie ci mają utracić swe mandaty, czy nie.

P. Engel na podstawie porozumienia między klubami: młodoczeskim i większej posiadłości, wnosi, aby rozprawę nad tym przedmiotem odroczone. Jest to — powiada p. Engel — ze strony większości dowodem chęci do zgody, jeżeli większość nie obawia się kontroli i nie chce Niemcom przez odjęcie mandatów kontroli tej odjąć. Chcemy umożliwić Niemcom wstąpienie do Sejmu krajowego.

Mowca pozostawia zresztą marszałkowi decyzję, co do tego, czy wniosek odraczający jest uzasadniony.

Marszałek krajowy oświadcza, że wniosek jest uzasadniony.

Przeciw wnioskowi Engla wystąpił p. Baxa i zaproponował wybranie komisji, z 12 członków złożonej, któraby miała na najbliższym posiedzeniu przedstawić odpowiednie wnioski. Wniosek ten jednak nie otrzymał dostatecznego poparcia.

P. Engel polemizując z p. Baxą, zaznacza, że chęć do zgody posłów czeskich nie może im być poczytaną za dowód słabości. Stronictwo mowcy dobrze czyni, jeśli nie chce pogłębiać rozłamu między obu narodowościami.

Wniosek Engla przyjęto w końcu wszystkimi głosami oprócz pięciu.

Sejm styryjski.

Grac, 10 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przewodniczący udzielił głosu p. Rosinie do odczytania jego interpelacyi w języku słowenskim, dotyczącej używania tego języka przy wyższym sądzie krajowym w Graacu. Członkowie niemieckiego klubu i niemieckiej partyi ludowej podczas czytania interpelacyi opuścili salę, a wrócili dopiero przy odczytywaniu tłumaczenia.

Sejm Istrii.

Capo d' Istria, 10 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przewodniczący oświadczył, że wezwanie, jakie wystosował do posłów słowiańskich, aby usprawiedliwili się z nieobecności na posiedzeniach sejmowych, uważa jako doręczone, mimo, że ci posłowie wezwania tego nie przyjęli rzekomo dlatego, iż języka włoskiego nie rozumieją. Przewodniczący stwierdza, że postąpił słusznie, już choćby dlatego, że językiem Sejmu jest język włoski.

Dzisiaj odbędzie się dyskusja nad kwestyą, czy mandaty nieobecnych posłów mają być unieważnione.

Konferencya biskupów węgierskich.

Budapeszt, 10 maja. Wczoraj odbył się ciąg dalszy konferencyi biskupów. Na początku posiedzenia książe prymas Vaszary zawiadomił, że w myśl wyrażonego na konferencyi życzenia udał się wczoraj na audyencyę do cesarza i wyjaśnił monarsze stanowisko episkopatu w sprawie t. zw. „paragrafu duchownego“ nowej ustawy o sądach wyborczych, uchwalonej przez Sejm węgierski.

Konferencya wyraziła zadowolenie z audyencyi prymasa u cesarza.

Następnie obradowano w dalszym ciągu nad zachowaniem się duchownych członków Izby magnatów przy dzisiejszej dyskusyi nad tą ustawą. Pierwszy zabierze głos na dzisiejszym posiedzeniu Izby ks. prymas Vaszary. Konferencya biskupów już się zakończyła.

Budapeszt, 10 maja. Konferencya biskupów uchwaliła przyjąć projekt ustawy o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych, a przy paragrafie, dotyczącym wpływania na wyborców z ambony, zadowolili się wygłoszeniem odpowiedniego zastrzeżenia.

Zgon Marchanda (?).

Paryż, 10 maja. Dziennik *Evenement* podaje z największą rezerwą pogłoskę, że Marchand zamordowany został w odległości drogi jednego dnia od miasta Dżibuti. Podobno ministerstwo nie otrzymało jeszcze żadnej o tem wiadomości.

Paryż, 10 maja. Dotychczas nie nadeszło tu jeszcze potwierdzenie pogłoski o zamordowaniu Marchanda.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 10 maja. Agencya Havasa zaprzecza powtórnie twierdzeniu, jakoby Dupuy i Lebret powierzyli byli komukolwiek misję do Esterhazego, lub jakoby prowadzili rokowania z adwokatem Esterhazego, aby tego ostatniego skłonić do milczenia.

Wypadek na polowaniu dworskim.

Budapeszt, 10 maja. Ubiegłej soboty panowało wielkie zaniepokojenie na dworze cesarskim w Goedoelloe, z powodu następującego wypadku:

W godzinach wieczornych nadjechał nagle galopem do Goedoelloe znany powszechnie powozik myśliwski cesarza, ale zupełnie pusty i bez woźnicy. Konie nagle padły ze zmęczenia, a powóz spadł do dołu, przyczem potamał się w kawałki. Jeden z koni miał rany na ciele.

Jak się okazało, cesarz udał się był w tym powozie na polowanie na jelenie do Zabatzkiego rewiru leśnego.

W kilka godzin później nadjechali innym powozem kierownik polowania Petera z woźnicą dworskim Walterem i uspokoili do najwyższego stopnia przerażoną publiczność, że cesarz wyszedł z całego wypadku bez szwanku.

Podeczas gdy woźnica poprawiał coś przy powozie — konie nagle się spłoszyły i pomknęły galopem.

Dla monarchy, który po polowaniu czekał w domu leśniczego, wysłano bezzwocznie inny powóz, którym cesarz szczęśliwie powrócił do Goedoelloe.

Pomnik Carnota.

Paryż, 10 maja. Prezydent Loubet uda się 21-go maja w towarzystwie prezydenta min. Dupuy i ministra oświaty Layguesa do Dijon na odsłonięcie pomnika Carnota. Mowę na cześć prezydenta Carnota wygłosi przy tej sposobności Dupuy.

Strejki.

Praga, 10 maja. Sytuacja w Nachodzie jest niezmienną — usposobienie w Chronowie jest spokojniejsze, tak, że wojsko znowu odwołano.

Mons, 10 maja. Strejk górników widocznie zbliża się już ku końcowi. Z rozmaitych okolic donoszą, że liczba strejkujących coraz się zmniejsza.

Wypadki.

Wiedeń, 10 maja. Jak donoszą dzienniki, na wczorajszej próbie w operze nadwornej spadła nagle kurtyna na śpiewaka Neidla. Artysta zemdlał i zbroczony krwią upadł. Nie stwierdzono dotychczas, czy rany, jakie odniósł, są ciężkie.

Podeczas wczorajszych wyścigów „Trabrennvereinu“ spłoszył się jeden koń, zrzucił jeźdźca z wózka wyścigowego i pięć razy przebiegł wzdłuż toru wyścigów. Wyścig ten został unieważniony, a publiczności zwrócono zakłady.

Otruć.

Budapeszt, 10 maja. W Szentegyhazas Olafalu aresztowano właścicielkę młyna Maryę Simo i jej szwagrową Agnes Simo pod zarzutem domieszczenia trucizny do zboża, przeznaczonego dla niejakiej pani Lörinz, (z którą młynarka żyła w nieprzyjaźni).

Cała rodzina Lörinzów wraz ze służbą, razem 19 osób ciężko zasłabło.

Pożary.

Budapeszt, 10 maja. W miejscowości Resznek (komitacie zalawskim) zniszczył pożar 130 domów.

Jekaterynosław, 10 maja. Onegdaj wybuchł tu silny pożar, podczas którego zginęła wdowa Ajzenstadt. Chęcią ona wyostać z domu zaoszczędzone mienie w kwocie 50 rubli.

Stan powietrza.

Wiedeń, 10 maja. Opady znaczne. Morze Adriatyckie lekko wzburzone. Powietrze pochmurne, od czasu do czasu ciepło.

Z obrębu kolei państw.: Cheb 12-2 pochmurno, N. Zagórz 13 pochmurno, Skole 14 pogodnie, Aussee 7 spokojnie.

Wiedeń, 10 maja. Skutkiem oberwania chmury nastąpiły wczoraj we Wiedniu w kilku miejscach przerwy w komunikacyi. Ruch tramwajów na kilku liniach musiano zupełnie wstrzymać. W kanale Dunajowym stan wody był prawie wysoki.

Wiedeń, 10 maja. Profesor prawa rzymskiego na tutejszym uniwersytecie dr. Mittels powołany został na katedrę tegoż przedmiotu w Lipsku.

Wiedeń, 10 maja. Posel serbski w Londynie Mijatovic, bawiający tu w przejeździe z Belgradu, złożył wizytę ministrowi Goluchowskiemu. Mijatovic zastępować będzie Serbię na konferencyi w Hadze.

Tryest, 10 maja. *Piccolo* donosi, że arcybiskupa Missię z Gorycyi powiadomiono już urzędowo o bliskiej jego nominacyi na kardynała. Arc. Missia udaje się do Rzymu.

Grac, 10 maja. Przed sądem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciw b. redaktorowi socjalistycznego pisma pt.: *Arbeiterwille* Rudolfowi Pischlowi, oskarżonemu o podżeganie i obrażę żandarmeryi. Pischla uwolniono.

Budapeszt, 10 maja. Zapowiedzianą na wczoraj paradę wojskową musiano odwołać z powodu niepogody. Cesarz popołudniu wyjechał z powrotem do Gödöllö.

Budapeszt, 10 maja. Dunaj i dopływy wzbierają, z powodu ciągle trwających deszczów.

Cuxhaven, 10 maja. Z powodu przypadającej wczoraj rocznicy bitwy morskiej pod Helgolandem, tutejszy komendant, kapitan Wollheim, złożył w imieniu korpusu oficerskiego wieniec na grobie poległych austriackich i węgierskich towarzyszy.

Petersburg, 10 maja. Wielki książe Włodzimierz uda się z rozkazu cara na inspekyę wojskową do Finlandyi i zabawi tam od 13 do 21 czerwca.

Petersburg, 10 maja. Jak z sfer dworskich donoszą, para carska zabawi w Carskiem Siele do 22-go maja, poczem uda się do Peterhofu.

Rozwiązania carowej oczekują za kilka tygodni. **Petersburg, 10 maja.** Roboty przy budowie linii kolejowej z Port Arthur do Tallienwan postępują szybko naprzód, z polecenia bowiem władz wojskowych, linia ta ma być wybudowana do 1-go listopada b. r.

Ludwik Rydygier.

(Notatka jubileuszowa).

Mimo, że od kilku lat dopiero mieszka we Lwowie, jest prof. dr. Ludwik Rydygier osobistością bardzo dobrze znaną nie tylko w sferach lekarskich. Należy bowiem do najcharakterystyczniejszych postaci, jakie się wogóle spotyka. Mężczyzna w sile wieku, olbrzymiego wzrostu, wygląda, jak uosobienie energii. Głowa o bujnej fryzurze i silnie zaznaczonych rysach, każe się mimowoli zatrzymać uwadze każdego, kto ją spostrzeże. W toż profesorskiej i biurej, robi dr. Rydygier wrażenie średniowiecznego uczonego, tak doskonale zestraja się jego surowa i nie „schyłkowego“ w sobie nie mająca twarz z starożytnym strojem uniwersyteckim. Lecz i bez tych akcesoryów tkwi w niej coś zeszlowiecznego. Takim widzimy go na portrecie, malowanym przez Jacka Malczewskiego, w otoczeniu asystentów i uczniów nad zwłokami jakiegoś nieboszczyka w prosektoyrium.

Prof. Rydygier jest Wielkopolaninem. Urodził się w Dosoczynie w Prusach zachodnich w r. 1850, uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum chełmińskim, słuchał medycyny w Gryfil, Berlinie i Strassburgu i w r. 1874 uzyskał stopień doktorski. W r. 1870 wykładał na wszechnicy w Jena jako docent prywatny. Chcąc pracować dla kraju, przeniósł się do Chełmna, gdzie założył klinikę chirurgiczną. Po powołaniu prof. Mikulicza do Królowca, został mianowany zwyczajnym profesorem chirurgii w uniwersytecie jagiellońskim w r. 1887. Tam pracował lat dziesięć. Na zaproszenie dziekana nowo tworzącego się wydziału lekarskiego we Lwowie, przeniósł się do naszego miasta przed dwoma laty.

Po Mikuliczu jest Rydygier najznakomitszym polskim chirurgiem, a niewątpliwie jednym z pierwszych w Europie. Liczba prac, jakie w zakresie chirurgii ogłosił w rozmaitych pismach naukowych polskich i niemieckich, przekroczyła półtora setki. Jestto dowód, z jakim zapalem jubilat dzisiejszy oddawał się przez lat 25 swojej gałęzi sztuki lekarskiej. Na wszechnicy tutejszej stanowi Rydygier jedną z najważniejszych sił, której pozyskanie podniosło wartość wydziału lekarskiego. Cudzoziemcy znają dobrze nazwisko naszego profesora i na ostatnim międzynarodowym zjeździe medycznym w Moskwie wyznaczono mu bardzo poważną rolę.

Po za obrębem swoich prac zawodowych, prof. Rydygier, zwłaszcza w Wielkopolsce, brał czynny udział w walce politycznej i przed laty, dzięki gorliwej agitacji, wydarł Niemcom mandat z okręgu wyborczego chełmińskiego. Pod względem społecznym, zapatrywania prof. Rydygiera są zachowawcze i klerykałne, co się rzadko zdarza wśród przyrodników.

Z sali sądowej.

Goldstern-Loewenherz.

Lwów, 9 maja.

Dyrektor Laza rus opowiada szczegółowo przebieg akcji ratunkowej. Ma przekonanie, że kiedy firmanci zgłosili się do banku o pomoc, działali w dobrej wierze, że zapobiegą upadkowi firmy. Komitet likwidacyjny z firmantami wcale się nie układał, odbywały się tylko luźne pogadanki między członkami komitetu ratunkowego.

Dyr. Lazarus wyjaśnia, że celem akcji ratunkowej było zatamowanie paniki i uchylenie w ten sposób szkód, jakie groziły przez to światu finansowemu. Dalej wyjaśnia, że sprzedaż Żniatyna była publiczną, że więc o jakimś faworyzowaniu kogokolwiek mowy być nie mogło. Dalej zeznał świadek, że jest bajką, jakoby kiedykolwiek była przedłożona cesya Parnasowej, córki Löwenherza na sumę 50 tysięcy zł. i jakoby ta cesya później została cofnięta. Löwenherzowa nie wydosłała dla siebie ani centa.

Św. Post, który z polecenia przewodniczącego p. Golkowskiego, podczas paury przeglądał księgi, udowadnia, że Löwenherzowa kwotę 8.000 zł. straciła w firmie Goldstern i Löwenherz na równi z innymi wierzycielami, dalej wyjaśnia księgami, że i suma 6.000 zł., którą był dłużny Maks Parnas, wyrównaną została.

Św. Sekler, prokurator Banku hipotecznego, który przeprowadzał układy między Bankiem hipotecznym z jednej strony a Goldsternem i Löwenherzem z drugiej, opowiada, po zaprzysiężeniu go, historię tych układów. Poświadczają, że Löwenherzowa swoją połowę Żniatyna ofiarowała masie konkursowej. Parnasowa ofiarowała swoją sumę 50.000 zł. tylko na wypadek, gdyby kredyt kaucyjny został wyczerpany.

Św. Blumenfeld, dyrektor krakowskiej filii Banku hipotecznego, zaprzysiężony, podaje szczegółowo przebieg układów między upadłą firmą a Bankiem hipotecznym.

Świadek był wraz z Dawidem Löwenherzem współwłaścicielem firmy J. N. Löwenherz. Swoją część sprzedał Dawid Löwenherz przed katastrofą za sumę 139 tysięcy kilkaset zł. Cena ta była bardzo wysoka. Świadek sprzedał w pół roku później swoją część za 112 tysięcy zł., a więc o 27 tysięcy zł. taniej, aniżeli Löwenherz, choć udział jego wynosił tyle, co i Löwenherza.

Świadek zaprzecza stanowczo, jakoby był Goldsternowi powiedział, że Parnasowa daje cesję. Przeciwnie, Goldstern musiał wiedzieć, że Parnasowa cesji nie dawała.

Co do wartości młyna, to traci ona ogromnie przez zaprzestanie ruchu. I tak młyn brodzki, który kosztował w swoim czasie 300 tysięcy zł., nabył następnie Józef N. Löwenherz za 50 tysięcy zł.

Dalej wyjaśnia świadek zgodnie z twierdzeniem oskarżonych, że każdy musiał wiedzieć, iż fundusz rezerwy specjalny jest *passivum*, a nie *activum*.

Pod przysięgą stwierdza, że Dawid Löwenherz obecnie żadnego majątku nie posiada i że go utrzymuje zięć jego, Maks Parnas. Dalej opowiada szczegółowo, że w swoim czasie Józef N. Löwenherz darował Rozalii Löwenherz, żonie Dawida 30.000 zł., które również dostały się do masy konkursowej.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9 rano.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrz. lać. Wizytację kanoniczną odbywać będzie ks. biskup-sufagan Józef Weber w dekanacie żółkiewskim i lubaczowskim w następującym porządku: 14 maja w Żółtańcach, 28 w Kulikowie, 4 i 5 czerwca w Żółkwi, 6 w Wiesenbergu, 7 w Magierowie, 8 w Potyliczu, 9 i 10 w Horyńcu, 11 w Niemirowie 12 w Łukawcu, 13 w Kobylnicy, 14 i 15 w Oleszycach, 16 i 17 Dzikowie, 18 i 19 w Cieszanowie, 20 i 21 w Płazowie, 22 w Narolu, 23 i 24 w Lipsku, 25 i 26 w Rawie ruskiej, 27 w Rzyckach. — Odnaczeni: ks. Józef Schmied, proboszcz w Czerniowcach otrzymał godność protonotaryusza Ojca św.

Mianowani komisarzami ordynaryjatu do nadzorowania nauki religii w szkołach lwowskich: ks. kan. Andrzej Świsterski dla szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi; dla szkoły męskiej i żeńskiej św. Anny; dla szkoły męskiej i żeńskiej im. Kościuszki i dla szkoły kolejowej. — Ks. dr. Błażej Jaszowski dla szkoły wydziałowej żeńskiej i 4-klasowej męskiej im. Elżbiety; dla szkoły męskiej i żeńskiej im. Staszica. Ks. dr. Stanisław Narajewski dla szkoły męskiej i żeńskiej św. Antoniego; dla szkoły męskiej i żeńskiej św. Marcina i Zimorowicza, św. Zofii i ewangelickiej. — Ks. proboszcz Jan Stopezyński, dla szkoły męskiej i żeńskiej św. Maryi Magdaleny; męskiej i żeńskiej im. Konarskiego. — Ks. Walenty Wolcz, katecheta seminarium nauczycielskiego, dla szkoły męskiej i żeńskiej im. Mickiewicza. — Ks. dr. Jan Ślósarz dla szkoły im. Piramowicza.

Przeniesieni: ks. Tomasz Tołpa z Kobylnicy do Koropca, ks. Józef Wojnarowicz z Milatyna jako coop. expos. do Kołodziejowa, ks. Adam Pyrek z Koropca do Milatyna, ks. Michał Stasionis, kapelan PP. Benedyktynów we Lwowie, zamianowany administratorem parafii św. Łazarza we Lwowie.

Kanoniczną instytucję otrzymał ks. Franciszek Jastowski na probostwo w Kobylnicy. — Konkurs na parafię św. Łazarza rozpisany do końca czerwca.

Diecezja krakowska. Mianowani: ks. Maciej Fox, kan. kap., mianowany prałatem kustoszem kapituły katedr. w Krakowie; ks. dr. Władysław Baudurski, kanclerz kons., mianowany kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej w Krakowie; ks. prałat dr. Wł. Chotkowski zamianowany komisarzem biskupim do nauki religii w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; ks. Jan Krupiński, prob. przy kościele św. Szczepana w Krakowie, mianowany komisarzem biskupim zgrom. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie. — Odnaczeni *expos. can.*: ks. Józef Bylica, prob. w Bienkowie; ks. Alfons Krajewski, prob. w Zatorze; ks. Ig. Waszkiewicz, prob. w Bielanych.

Wizytację kanoniczną odbędzie w tym roku książę-biskup w następującym porządku: w dekanacie skawińskim: w Pobiedrze 10, 11, 12 maja, w Marcyporębie 13, 14, w Wysokiej 15, w Zebrydowicach 16, 17, w Przytkowicach 18, w Leńczach górnych 19, w Gaju 23, 24, 25, w Mogilanaach 26, 27, w Glogozowie 28, w Woli radziszewskiej 29, w Radziszowie 30.

Pogrzeb śp. Anieli Frankowej, żony radey dworu i inspektora szkolnego odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta. Przed konduktem postępowała młodzież szkół średnich. W pogrzebie wzięli między innymi udział: wiceprez. namiestnicwa p. Liedl, prez. Bobrzyński, członkowie Rady szkolnej, prezydent Małachowski i w. i.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około 2-jej w południe, w Rynku, pod l. 8.

Fantazya huzara. Huzar, nazwiskiem Gał, chcąc spróbować galop swego rumaka, popuścił mu cugle na ul. Żółkiewskiej. Rozszalały kon podził w pełnym galopie, przyczem potratował Maryę Łachtaj, 75 letnią staruszkę. Inni przechodnie z trudem zaledwie zdołali wyminąć wesołego huzara. Czy i ten wybryk paści komenda płazem?

Złodzieja batogów w sklepie p. Marschalla, o której to kradzieży donosiliśmy wczoraj, schwył agent policyi, Distler, w osobie Michała Susi, w chwili, gdy na ul. Gródeckiej sprzedawał 5 batogów, pozostałych mu jeszcze z kradzieży. Susia tłómaczył się na policyi, że batogi te dał mu niejaki Dolko N., a on pośredniczył w sprzedaży. Susię, mimo tak jasnych tłómaczeń, osadzono w aresztach.

300—400 paczek świec, wartości 100 zł. skradł niewiadomy sprawca Henrykowi Hendlowi ze sklepu przy ul. Szpitalnej l. 4. O kradzież tę podejrzewa Hendl przekupkę, która w sieni tego domu sprzedaje wiktualy.

Zamach samobójczy dla spekulacji. Anna Wiktorska zarobnicą, zam. w przytulisku brata Alber-

ta, od natury wyposażona wstrętem do pracy, a po ciągiem do wódki, z nadmiaru pierwszej, a braku drugiej, postanowiła sobie odebrać życie. Stała więc na balkonie I. piętra w miejscu, gdzie ziemia była pokryta trawą, skoczyła i — narobiła hałasu. Zawezwana stacya ratunkowa, nie znalazła u Wiktorowskiej żadnego uszkodzenia ciała. W nagrodę za zgrabny skok osadzono „samobójczynię“ w aresztach policyjnych.

Szach perski w Warszawie. Szach perski wybiera się w r. 1900 do Europy. Musaffer-ed-din wyjedzie z Teheranu w kwietniu na wystawę paryską. Marszruta władcy wschodniego prowadzi przez Moskwę, Petersburg, Warszawę i Wiedeń do Paryża.

W Warszawie pobyt szacha przypadnie na koniec kwietnia. Zabawi tu cztery dni, w czasie których zamierza zwiedzić miasto i jego osobliwości.

Mark Twain, którego nazwisko rzeczywiście jest Samuel Longhorne Clemens, przyszedł na świat 1837 r. we Florydzie, stanie Missouri. Wcześniej stracił rodziców i nie mając środków na kształcenie się, wstąpił jako uczeń do drukarni, lecz po upływie trzech lat, zajęcie to porzucił. W siedemnastej wiosnie życia został sternikiem na parostatku, krążącym po Missisipi. W roku 1860 brat jego starszy, objawiając urząd wicegubernatora Nevady, zrobił go swoim prywatnym sekretarzem. Młody Samuel wkrótce jednak rozstał się z biurkiem i teką. Pociągnęło go wesołe życie ówczesnej Nevady, a towarzystwo kopaczy złota i srebra, szulerów, włóczęgów oraz wszelkiego rodzaju „rycerzy przemysłu“, dostarczało mu obszernego pola do obserwacji. Wkrótce spotykamy ruchliwego młodzieńca na stanowisku współredaktora dziennika, wychodzącego w Wirginia-City, które to zajęcie przerywał częstymi podrózkami. W latach 1864 — 1866 puszczał w świat artykuły dziennikarskie, poczem przedsięwziął podróż na wyspy Sandwich, skąd powróciwszy, w odczytach publicznych, głoszonych w Kalifornii i Nevadzie, zdawał sprawę z wycieczki. W tymże czasie, w dziennikach amerykańskich zaczęły się ukazywać jego szkice pod tytułem: „The Celebrated Jumping Frog of Calaveras and other Skethes“. W roku 1867, przyłączywszy się do grona turystów, zwiedził Europę, Azję i Afrykę, gromadząc z tej podróży „wrażenia“ i publikując je następnie w nowojorskim „Galaxy Magazine“. Mark Twain zwykł nazywać siebie „dziecikiem puszczy“ — rzeczywiście talent jego jest odrębny, niekiedy szorski, w utworach zaś znakomitego humorysty amerykańskiego daje się uczuć jakby powiew pierwotnych krań, kulturą europejską jeszcze nieogarniętych. Twain'a porównują z tego powodu z Bret Hartem, chociaż co Harte wyśpiewał przy dźwiękach lutni poetyckiej, Twain opisał piórem maczanem w nieporównanej humorystyce i ciętej satyrze. Baczny obserwator objawów życia, wraz z jego światłami i cieniami, zawsze z uśmiechem na ustach i w formie wytwornej, gromi on nsterki, z lekka uocliła słabością i nie przecukrza pigulek swego sarkazmu. Nieporównana prostota myśli, wielka oryginalność pomysłów, nade wszystko zaś niewyczerpane źródło najszerszego humoru, postawiły Marka Twain'a w rzędzie najlepszych pisarzy humorystycznych doby dzisiejszej.

Na uniwersytecie w Padwie jest asystentem profesora anatomii porównawczej, kobieta, pani dr. Rina Monti.

O Zachodzie. Wielekrol Czang-Czi-Tung wydał świeżo w Szanhaju książkę p. t. „Ucz się!“, w której zamieścił uwagi swe o Zachodzie i kulturze zachodniej. Autorowi książki, który zwiedzał Europę i jak sam twierdzi, bardzo pracowicie badał jej urządzenia, nie podobala się bynajmniej kultura nasza, gdyż ostatecznie sens moralny dzieła jest taki: „Trzymaj się starych obyczajów. Obserwuj to, co nowe ale pozostań przy starym; naśladowaj obcych w tem, co na razie może ci być użyteczne, ale przedewszystkiem szanuj to, co wypróbowali i przyjęli ojeowie nasi“. Wobec tego, że kultura Zachodu, jak twierdzi Czang-Czi-Tung, jest dla Chińczyków niedostateczna, należy usiłowania chińskie kierować do trzech głównych celów: 1) utrzymania dynastji panującej, 2) utrwalenia istniejącej religii i 3) podtrzymywania fasy chińskiej. Oto parę ustępów, w których Czang-Czi-Tung stara się charakteryzować stosunki europejskie: „Badał historię Chin w ciągu 2000 lat, a nie znajdziesz kart tak smutnych, jakie w historii państw zachodnich spotykasz na każdym kroku. Co chwila zdarzają się tam przewroty. Rządy są tam silne, ale ludy słabe, udużne i złe. Takimi rządami, a zwłaszcza takim usposobieniem ogólnem nie będziemy uszczęśliwiali Chińczyków“. Wreszcie przechodzi autor dzieła do kwestji podziła Chin: „Jeżeli prawdą jest, że Chiny mają być podzielone, to niechże lud chiński dobrze rozważy, czego może się spodziewać od synów Zachodu? Czyż ci obcy przybysze ze swoim elementarnym wykształceniem będą mogli zapełnić nam pustkę w życiu umysłowem? Ni! Klasyczne dzieła naszych czterech filozofów stoją wyżej od wszystkich systemów filozoficznych Europy“. Jeżeli takie zdania o kulturze europejskiej wygłaszają ludzie, mający w Chinach opinię „zeuropeizowanych“, jakież dopiero muszą być poglądy prostego ludu!..

Handel dziewczętami. Międzynarodowy kongres w Londynie, zwołany w sprawie handlu białymi niewolnicami, będzie obradował d. 21, 22 i 23 czerwca. Przedmiotem obrad będzie kwestya handlu dziewczętami, tudzież środki zapobiegania temu haniebnemu kupczeniu.

Druk dzienników przez promienie Röntgenowskie. Niedawno donoszono z Ameryki, że wynaleziono tam sposób, przez który można jednorazowo

procederem, za pomocą promieni Röntgenowskich od-
tworzyć dziennik, w niezmiernie krótkim czasie, kilka
tygodniowa raz. Wiadomość ta wydawała się zanadto
amerykańską i nie znalazła wiary. Teraz donoszą z Pa-
ryża, że tam miał p. Izambert dokonać wynalazku,
który zrobiłby przewrót w wydawnictwie dzienników.
Podług tego wystareza oryginał, napisany ręką lub ma-
zyną do pisania, atramentem, który nieprzepuszcza
promieni X. Ten papier kładzie się na blok wrażliwego
papieru i z tego mogą być w kilku minutach zrobione
tyśiące arkuszy z tym samym tekstem. Reprodukcyja
ma być tak wierna, jak fotografia.

Na Towarzystwo Szkoły ludowej złożyli w naszej
administracji pp. Ludwikowie Wierzbicy 15 złr. zamiast wien-
ca na trumnie sp. Anieli Frankowej.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 maja br.: Kolisz Stefania, córka konduktora, 1 rok,
zapalenie płuc. — Zakorowska Jadwiga, żona przemysłowca,
lat 27, gruźlica płuc. — Robotycki Antoni, kasjer pocztowy, lat
60, rozedma płuc. — Franke Aniela, żona inspektora szkół re-
gularnych, lat 49, rak. — Wolińska Zofia, córka rzeźnika, lat 2,
nieżyt żołądka. — Weitzberg Fryderyk, córka sługi kancelaryj-
nego, 9 miesięcy, zapalenie płuc. — Dobrowski Czesław, syn
urzędnika, lat 9, zapalenie płuc. — Chodorowski Julian, syn
ogrodnika, lat 7, drgawki. — Krzyżanowska Władysława, córka
służącego, 2 miesiące, róża. — Goldberg Wolf, syn introligatora,
lat 3, zapalenie płuc. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie uro-
dzonych. — Razem 13 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 10 bm.: „Dama Kameliowa“, Dumasa. Gościnnie
występ Gabrieli Zapolskiej.
W czwartek 11 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Malka
Schwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Ga-
brieli Zapolskiej.
W czwartek o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Koziołki“, krot-
ochwila w 3 aktach P. Hirschberga i Curta Kratza.
W piątek 12 b. m. „Nora“, sztuka w 3 aktach Henryka
Ibsena i W. Dąbrowie górniczej, obraz sceniczny w 1 akcie
Józefa Miskoffa.
W sobotę 13 bm.: „Koziołki“, krotochwila w 3 aktach.
W niedzielę 14 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Złoty cie-
leć“, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Kontrol-
tor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 maja. (Kursy poniżej w cedula gieł-
dowej.)

Tendencja przejściowo silna, wobec wiadomości z Ber-
lina o znizeniu stopy procentowej; przy końcu sabsza.

Budapeszt, 10 maja. Wczoraj giełd. Austr. kred. 359.50
Węg. bank kred. 385.25, Węg. bank eskontowy 256.—, Węg. bank
hipoteczny 242.75, Węg. renta koronowa 97.30, Rimamurania
311.50, Węg. 4-proc. renta 119.60, Węg. bank dla przem. i handlu
102.—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 350.—, Kol. południowa
—, Węg. poz. premiowa 164.25, Austr. renta koronowa 100.25,
Węg. renta koronowa 97.30, Elektr. kol. uliczne 214.50, Ganz
& Co. 2000, Salgotarjaner 338.—, Austr. złota renta 120.—,
Akcyje elektr. 153.50.

Frankfurt, 10 maja. Wczoraj giełda wieczorna
Kredyty 224.40, Staatsbahny 153.90, Lombardy 26.30, Alpy 244.—,
Austryacka renta papierowa 100.30, Austr. srebrna renta
100.30, Austr. złota renta 101.45, Węgierska złota renta 100.40,
Unionbanki 161.50, Akcyje elektr. 121.50, Kolej półn.-zach. 161.—,
Usposobienie słabe.

Berlin, 10 maja. Przy zamknięciu wczorajszej
giełdy: Kredyty 224.10, Staatsbahny 153.75, Lombardy 26.40,
Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.70, Węg.
złota renta 100.—, Disconto Comandit 196.90, Laura 248.74,
Bochumer 259.—, Harpener 196.25, Kolej Ostpreussen 93.90, Kolej
Mittelmeer 110.20, Kolej Meridional 143.60, Kolej Henry 108.—,
Renta włoska 95.50, Południowa —, Mławka —, Turki
131.75, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta
papierowa —, Bustletradery 321.25, Austr. banknoty 169.50
Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na
Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amster-
dam 183.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Hamburg, 10 maja. Wczoraj giełda wieczorna.
Kredyty 224.—, Lombardy 26.25, Staatsbahny 153.50, Austr.
złota renta 101.60, Węgierska złota renta 100.20, Srebro 83.25,
żądano, 83.75 placono. Srebrna renta 100.30, Włoskie 95.25. Losy
z 60 r. 147.—.

Paryż, 10 maja. Wczor. giełda Cred. foncier 739.— 4,
proc. pożyczka rumuńska 1899 r. 94.50, Grecka pożyczka 224.—
4 proc. hiszpańskie Extérieurs 61.05 Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy

Budapeszt, 10 maja. Pszenica na maj 9.04 do 9.06,
na październik od 8.24 do 8.25, żyto na maj 7.05 do 7.15
na jesień 6.69 do 6.70, kukurydza na maj od 4.45 do 4.46,
kukurydza na czerwiec 4.50 do 4.51 na lipiec od 4.55 do 4.56,
owies na maj — do — na październik 5.43 do 5.45, rzepak
na sierpień 12.40 do 12.50.

Wiedeń, 10 maja. (Giełda zbożowa). Na
wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę w obrotach 9.01 do 9.04,
pszenica na maj czerwiec 8.81 do 8.84, pszenica na
jesień 8.33 do 8.31, żyto na wiosnę 7.68 do 7.67,
żyto na maj czerwiec 7.52, żyto na jesień 6.98 do
6.95, owies na jesień 5.78 do 5.77, kukurydza na
maj czerwiec 4.70 do 4.72, kukurydza na lipiec sier-
pień 4.83 do 4.84. Zresztą notowano: owies na wio-
snę 5.95 do 5.97, owies na maj czerwiec 5.93 do
5.95, rzepak na sierpień wrzesień 12.50 do 12.60.

Wypowiedziano na dostawę 1500 centn. metr.
żyta.

Giełdę zamknięto przy notowaniach silniejszych:
pszenica na wiosnę 9.08, pszenica na maj czerwiec
8.86 do 8.85, pszenica na jesień 8.38 do 8.36, żyto
na wiosnę 7.83, żyto na jesień 7.00, pszenica na
maj 4.82 do 4.83, pszenica na lipiec sierpień 4.85
do 4.86.

Spirytus sprzedano 200 hkl. 17.40, wreszcie
notowano 17.30 za gotówkę, 17.50 za wypowie-
dzeniem.

Wiedeń, 10 maja. Bank austr. węg. ma
w przyszłym tygodniu uchwalić znizenie stopy pro-
centowej.

Targ nierogaczyny.

(Originalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów —
Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 10 maja.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 8,283
sztuk świń, między temi 2,129 świń galicyjskich.
Ceny za tuczne świny węgierskie 43 do 44 ct.,
za galicyjskie młode świny od 40 do 50 ct., za ki-
logram żywej wagi.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 maja 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 3 columns: Description of debt (e.g., Renta papierowa, Renta srebrna), and values in 1000 and 100000 units.

Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych.

Table with 3 columns: Description of foreign debt (e.g., Renta złota woi. od pod. 4%), and values in 1000 and 100000 units.

Obligacje kolejowe.

Table with 3 columns: Description of railway bonds (e.g., Kol. Atcyka, Albrechta), and values in 1000 and 100000 units.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 3 columns: Description of priority railway bonds (e.g., Kol. Arc. Albrechta), and values in 1000 and 100000 units.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 3 columns: Description of Hungarian crown debt (e.g., Węg. złota renta), and values in 1000 and 100000 units.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 3 columns: Description of public loans (e.g., Poż. kraj. Bukowiny), and values in 1000 and 100000 units.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 3 columns: Description of mortgage and debt securities (e.g., Austr. sakt. kred. ziem.), and values in 1000 and 100000 units.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 3 columns: Description of priority bonds (e.g., Kol. lwów-Czer.-Jassy), and values in 1000 and 100000 units.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 3 columns: Description of bank shares (e.g., Banku Anglo austr.), and values in 1000 and 100000 units.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 3 columns: Description of transport company shares (e.g., Bukow. kol. lok.), and values in 1000 and 100000 units.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 3 columns: Description of industrial company shares (e.g., Galic. karpac. naft. towarz.), and values in 1000 and 100000 units.

Losy (za sztukę).

Table with 3 columns: Description of lottery tickets (e.g., Budapeszteńskie), and values in 1000 and 100000 units.

A. CONAN DOYLE.

WUJ BERNAC.

PAMIĘTNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.
(Z ANGIELSKIEGO).

ROZDZIAŁ XIII.

Znów kuzynka Sybilla.

Cesarz skończył nareszcie swój mały wykład,
przeznaczony na mój użytek. Zatrzymał się przede-
mną i mówił:

— No, panie de Laval, jestem twoim dłuż-
nikiem z powodu tego zajścia w Ashford. Sądzę, że
przyjdzie czas, kiedy to potrafię wypłacić... W każdym
razie będzie mi miło uczynić zadość twojej prośbie,
jeśli ją kiedy do mnie wniesiesz. Tymczasem, po-
móżmy o czem innym... Jesteś tu od godziny i po-
znasz już moje sposoby prowadzenia rzeczy. Czy
jesteś gotów wstąpić do mojej służby?

— Jestto jedyne moje pragnienie.
— Chociaż powinienes wiedzieć, panie de La-
val, że ja potrafię być nieraz bardzo ostrym i nie-
dogodnym panem. Byles przytem, gdy rozprawilem
się z admirałem Bruixem. Sam sobie winien... Jeśli
absolutnie nie mógł wykonać rozkazu, powinien był
natychmiast mnie o tem zawiadomić. Wogóle wszy-
scy powinniśmy pełnić swój obowiązek, a dyscyplina
jest tak samo potrzebna w najwyższych szeregach,
jak i w najniższych. Zresztą gniew nigdy nie docho-
dzi u mnie wyżej, aniżeli tu — dotknął się w tem

miejsu gardła — nie pozwalam mu nigdy zaćmić
mego umysłu... Dr. Corvisart, tutaj obecny, zaświad-
czy, iż mam puls mniej szybki, aniżeli którykolwiek
z jego pacjentów.

W tej chwili wysunęła się naprzód postać o
szerokiej twarzy i szerokim uśmiechu, która dotych-
czas rozmawiała przy oknie z marszałkiem Berthier.

— O, i to także mogę zaświadczyć, sire, że
jadasz najprędzej z wszystkich i najnieregularniej...

— A, niegodziwece, znowu się buntujesz prze-
ciwko mnie? Ten doktor — dodał cesarz, zwracając
się do mnie z uśmiechem — nie chce mi przebaczyć
tego, że raczej gotów byłbym umrzeć z choroby,
aniżeli od lekarstw. Jeśli jadam zbyt prędko, albo
nie w czasie właściwym, to wina nie moja, ale pań-
stwa. To zresztą przypomina mi, że już zapewne
i dziś przeszła moja pora obiadowa. Czy tak, Kon-
stanty?

— Już od czterech godzin, sire — odrzekł
kamerdyner.

— A więc podawaj zaraz.

— W tej chwili, sire. Tymczasem chciałem po-
wiedzieć, że p. Isabey czeka w przedpokoju ze swemi
lalkami.

— Ach, zobaczymy je przed obiadem jeszcze.
Poprosz pana Isabey.

— Za chwilę wszedł człowiek, który widocznie
dopiero co przybył z dłuższej podróży. Niósł on duży
plaski kosz.

— Już dwa dni, jak posłałem po pana, panie
Isabey — rzekł cesarz.

— Kuryer przybył do Paryża dopiero wczoraj.
Wyjechałem w tej chwili.

— Czy masz pan ze sobą modele?

— Miał.

— A więc, proszę, rozłóż je na stole.

Z początku, jak Isabey, otworzywszy swój kosz, zaczął
ujrzałem, jak Isabey, otworzywszy swój kosz, zaczął
z niego wyciągać szereg lalek, z których każda,
mniej więcej na stopę wysoka, przystrojona była
w wspaniały kostyum. Jaśniały tu koronki, jedwabie
i gronostaje, promienialy purpurowe aksamity, ozdoby
złote i srebrne. Dopiero po chwili, skoro Isabey za-
czął stawiać swe figurki na stole i dawać objaśnie-
nia, zrozumiałem, iż cesarz ze swą namiętnością do
zajmowania się wszystkimi drobiazgami osobiście,
kazał przygotować te lalki, jako wzory kostyumów,
które na przyszłość mieli nosić różni urzędnicy
dworscy. Chciał w ten sposób z góry ocenić wra-
żenie.

— Co to jest? — zapytywał, trzymając teraz
w ręku lalkę, wyobrażającą damę w kostyumie do
polowania, amarantowym ze złotym, z toczkiem bia-
łym i takimiż piórami.

— To jest strój do łowów dla dam cesarzowej.

— Stanik powinien być daleko dłuższy — za-
uważył cesarz, który miał bardzo stanowcze opinie
co do strojów damskich. — Te przekłete mody da-
mskie, to jedyna rzecz, która nie słucha moich rozka-
zów w państwie.

— A to co takiego? — dodał, wskazując figur-
kę w wspaniałym, zielonym surducie.

— To wielki mistrz łowów.

— A więc to ty, Berthier. Jak ci się podoba
twój nowy kostyum? A to w czerwonym?

— To areykanclerz.

— A ta figurka w fioleciech?

— Wielki ochmistrz dworu. (C. d. n.)

TYGODNIK finansowy i handlowy

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 8 maja.

Przebieg ubiegłego tygodnia był na tutejszym targu pod każdym względem pomyślniejszy, na co wpłynęły w pierwszym rzędzie trochę korzystniejsze relacje o stanie polityki wewnętrznej, dające choć słabą nadzieję rozwikłania wewnętrznej sytuacji. Z chwilą zaś umożliwienia działalności parlamentarnej, rosła widok przeprowadzenia ugody austro-węgierskiej w drodze konstytucyjnej, czem najgorętsze życzenie tutejszej giełdy mogłoby się przeciwieć do czekać pomyślnego załatwienia. Wyjątkowo nie bierze giełda samej zapowiedzi za fakt dokonany i daje tem dowód bardzo ogólnie wstrzemięźliwości i rozważli. Bardziej dodatnio zapatruje się giełda na drugą również bardzo ważną okoliczność, t. j. na ewentualność obniżenia stopy procentowej przez niemiecki bank państwa, za którym poszedłby niewątpliwie także bank austro-węgierski. Widoki urzędystwistnienia tego usilnego życzenia targów pieniężnych są weale nie złe, gdyż eskont prywatny obniżył się w Berlinie do 3½%, i notuje przeto o cały procent poniżej raty bankowej, nadto zaś poszedł kurs sterlingów na giełdzie nowojorskiej tak znacznie w górę, że wywóz złotych monet amerykańskich do Europy, mógłby się już opłacić, tem samem więc musiałby napływ tego złota na targi europejskie wpłynąć nadzwyczajnie dodatnio na sytuację pieniężną giełd kontynentalnych.

Szczególne wagę miałby ten fakt dla tutejszego targu dlatego, że umożliwiłby wiedeńskim bankom sfinansowanie całego szeregu interesów, już od dawna przygotowanych a wstrzymywanych tylko z uwagi na dotychczasowe napięcie stosunków pieniężnych. Ten wzgląd rozstrzygnął też o ostatnim ruchu zwykłym akcyj tutejszych banków w pierwszym rzędzie kredytów i lenderbanków. Zakład kredytowy poczynił bowiem już wszelkie przygotowania do emisji akcji fabryki patronów w Hirtenberg, do konwersji 5% priorytetów kolei południowej i do wydania nowych 4% priorytetów kolei państwowej; lenderbank zaś czeka tylko nieco stosowniejszej chwili, by filię Towarzystwa elektrycznego Schuekerta przekształcić w Towarzystwo akcyjne i na tej podstawie objąć tak założenie miejskiego zakładu elektrycznego, jakoteż emisję nowej elektrycznej pożyczki gminy wiedeńskiej. Wszystkie powyższe interesy zapewniają przedsiębiorczym firmom przy minimalnym ryzyku weale znaczne dochody i usposabiają targ dla tych efektów jak najkorzystniej. Bankverein i Unionbank mają również przestudowane projekty uruchomienia kilku przedsiębiorstw przemysłowych przez utworzenie towarzystw akcyjnych, wszyscy zaś zazdroszczą lenderbankowi, że po dwuletnim instancjonowaniu udało mu się przeciwieć wygrać w ostatniej instancji sprawę założenia nowego browaru w Pilźnie. Czy lenderbank będzie ten browar prowadzić jako własne przedsiębiorstwo, czy też stworzy dlań osobne Towarzystwo akcyjne, pokaże się w najbliższym czasie, nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że lenderbank czy w tej czy owej formie zrobi na tem doskonały interes.

Na targu kolejowym było w ubiegłym tygodniu bardzo spokojnie, gdyż brakło istotnie wszelkich motywów, któreby były mogły uzasadnić większe zainteresowanie którym z efektów kolejowych. Chwilowo tylko wystąpiły bardziej naprzód akcje kolei południowej, jednak nastąpiło to formalnie bezwiednie i w formie, która akcyom tym w dalszem następstwie mogła wyrządzić jak największą szkodę. Właściwie rozchodziło się tylko o nieporozumienie, zaśle między posiadaczami 3% priorytetów w złocie a niemieckimi akcyonaryuszami, którzy na zebraniu w Hamburgu uchwalili domagać się od zarządu kolejowego, aby kupony priorytetów wypłacał w srebrze zamiast w złocie, tudzież by nie amortyzował priorytetów w drodze losowania, lecz za pośrednictwem wolnego wykupu. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie korzyści musieliby stąd odnieść akcyonaryusze w obec tego, że dług priorytetowy lombardów wynosi około 800 milionów zł.; również nie trudno obliczyć strat, na jakie byłiby narażeni właściciele priorytetów. Niektórzy z nich, szczególnie paryscy, uważali agresję na swą własność za fakt dokonany i zaczęli na gwałt sprzedawać, wskutek czego spadły priorytety w dwóch dniach o dwanaście zł. i byłyby niezawodnie doznały dalszego i bardzo gwałtownego spadku, gdyby nie umyślnie ogłoszenie komunikatu, w którym zarząd kolei dał najuroczystsze zapewnienie, że nigdy nie miał na myśli ukrócenia praw swych wierzycieli.

Naturalnie obniżył się bezzwłocznie kurs lombardów, które obecnie podtrzymują się już tylko nadzieją udania się konwersji w pierw emilowanych 5% priorytetów w srebrze, o tyle dość wątpliwe, że przemiana może nastąpić tylko w drodze dobrowolnej. Efekty targu lokalnego były niejednostajnie usposobione; właściwie przeważały realizacje i pewne osłabienie w notowaniach, od czego wyjątki były dość nieliczne. Bardzo silnie notowały w pierwszym rzędzie alpejskie wiadomości, że ostatecznie udało się

zarządowi sprzedać karynkie dobra lasowe i w ten sposób pozbyć się długu hipotecznego w kwocie 1,250.000 zł. od którego raty amortyzacyjne przeważały znacznie nad dochodami z tych dóbr. Następnie przyezyniła się do silnego ożywienia w alpejskich wiadomości o uchwalonej przez wiedeńską radę miejską budowie drugich wodociągów, które wychodzić będą ze Styryi i mają przebiegać przestrzeń 262 kilometrów.

Towarzystwo alpinowe z jednej strony a cegielnie na Wienerberg oraz fabryka cementu w Permoos z drugiej strony, mają być „naturalnymi“ dostawcami do wykonania tej ogromnej budowy, nie dziw przeto, że spekulacja niemi się najbardziej zajmowała, ubolewając mocno, że jeszcze sporo czasu minie, zanim budowa rozpoczęta będzie.

Imieni efektami zajmowano się mniej a więcej dyskutowano nad ewentualnością uchwały zapasę mającej w dniu 17-go maja na zgromadzeniu fabrykantów papieru w Pradze w sprawie utworzenia syndykatu akcyjnego dla wszystkich papierni. Znaczna część mniejszych fabrykantów ma być nowemu projektowi przychylna, wątpliwem zaś jest usposobienie wielkich akcyjnych papierni.

Giełda berlińska oczekuje z jeszcze większą niecierpliwością, niż wiedeńska zniżki stopy procentowej przez bank państwa, upatrując w tem postanowieniu nie bez pewnej racji nowy moment do ożywienia ruchu targowego, który w ubiegłym tygodniu pozostawiał nieco do życzenia, szczególnie w działach efektów górniczych. W tej mierze dawało się spodziewać pewne zniżenie spekulacyjne i znaczniejszą wstrzemięźliwość w kupnach. Jakkolwiek więc z głównych centr przedsiębiorstw górniczych nadechodzą ciągle jeszcze bardzo pomyślnie wieści o stanie zatrudnienia, niemniej są kursy tych walorów już tak wysokie, że zastępy chętnych do kupna przerzedzają się co raz więcej a nawet podwyższenie cen przez górno-śląski związek hutniczy nie zdołało sprowaćdzić większego ożywienia. W ostatnich dniach zauważano nawet liczniejsze sprzedaże, bardziej realizacyjne niż zniżkowe, w pierwszym rzędzie w akcyach kopalni węgla a to z uwagi na ewentualność ruchu strejkowego, który bezustannie murtuje między górnikami.

Wstrzemięźliwość ruchu spekulacyjnego w efektach lokalnych w ogóle a w górniczych w szczególności, powinna posłużyć notowaniom efektów bankowych, które w stosunku do innych walorów, pozostały dotąd znacznie w tyle. W ostatnich dniach nastąpiło istotnie w tym działach nieco większe ożywienie, głównie dla udziałów berlińskiego towarzystwa handlowego, które nie tylko kupowano ale mieniano także za udziały towarzystwa dyskonta komandytowego.

Walory lokacyjne i państwowe poprawiły się nieco w kursie z powodu polepszenia targu pieniężnego, popyt większy był jednak tylko za 3½ i 4% efektami; tendencja ku wyższej stopie odsetkowej w tych walorach spowodowała, że dwie najnowsze pożyczki, moguncką i heseńską musiano wyłożyć po 4%, gdyż na niższy procent brakło subskrybentów.

Giełda paryska i londyńska były w przeważnej części walorów słabsze z powodu wspólnego obydwom motywu, mianowicie spadku akcyj miu złota, które doznały znacznego obniżenia wskutek zaostrenia się sytuacji politycznej między Anglią a Transwaalem. Na boerów nadechodzą ciężkie chwile, gdyż Anglia załatwiwszy się w punktach spornych z Francją, Niemcami i Rosją przez chwilowe kompromisy, gotowa jest zwrócić całą swą potęgę na boerską republikę. Profekstu nie brakuje, o to postara się już Cecil Rhodes, chociażby akcyonaryusze miu złota musieli przejść bardzo ciężkie czasy. Względem na ogrom kapitałów, zaangażowanych w minach, jeszcze przez jakiś czas katastrofę powstrzyma, zupełnie odwrócić nie da się ona żadną miarą. Inne walory były spokojnie usposobione bez znaczniejszych transakcyj, na co wpłynęła też bliskość likwidacji *per medio*, rozpoczynająca się w tych dniach.

Handel futrami w Lipsku.

Londyn i Lipsk są głównymi centrami wszechświatowego handlu futrami. Londyn nie prowadzi uporządkowanego handlu futrami, sprzedaje je tylko na specjalnych licytacjach, urządzanych 6 razy do roku. Dwie trzecie części futer sprzedanych na licytacji w Londynie idzie do Lipska i właściwie to dopiero miasto jest najgłówniejszym centrem tego handlu.

Dowożone tu bywają futra wyprawione i nie-wyprawione z Syberji, Rosji europejskiej, Ameryki, Australii i Chin. W okolicach miasta znajdują się wzorowe fabryki farbujące futra. Każdy mniej lub więcej wybitny w przemyśle futrzanym dom handlowy utrzymuje w Lipsku własnych przedstawicieli czy agentów, którzy wypełniają wszelkiego rodzaju polecenia swoich pracodawców co do sprzedaży i kupna towaru. Na jarmarki lipskie właściciele firm wybitnych przyjeżdżają zwykle sami.

Głównym towarem, sprzedawanym w Lipsku, są karakuty, przywożone z Buchary, a zakupywane przeważnie na jarmarku niżegrodzkim. Lipsk otrzymuje corocznie około 1,000.000 skór karakutowych, po cenie od 1 rubla do 6½ rub. jedna. Drugie miejsce w handlu futrzanym w Lipsku zajmują sobole.

W ciągu roku przywożą ich do Lipska w ilości około 50.000 skór, od najtańszych po 8—10 rub., do najdroższych — po 100 do 200 rub.; tych ostatnich, oczywiście niewiele. Trzecie miejsce zajmują białe lisy, dowożone w ilości od 25—30.000 skór. Za lisy obdorskie płacono w ostatnich czasach od 4 do 5 rub., za jakuckie od 6 do 7 rub.; za jensejskie od 7 do 8 rub.

Wyprawnych skórek jagnięcych, znanych w Niemczech pod nazwą Treibel, przywożą do Lipska około 1.000.000 sztuk, w cenie po 50 kop. sztuka. Po ufarbowaniu idą one przeważnie do Ameryki. Dawniej przywożono do Lipska dużo bardzo skór z wiewiórek, dowóz wiewiórek zmniejszył się teraz do półtora do dwóch milionów skór. Ostatnie ceny ich wynosiły od 8 do 25 kop. za skórę, zależnie od gatunku. W ostatnich czasach płacono za pud rosyjskich ogonków wiewiórczych od 85 do 115 rub., za syberyjskie od 150 do 220 rub. Bobaków bjskich przychodzi rocznie do Lipska 600 do 800 tysięcy skór. Płać zwykle za skórę bobaka po 20 kop. Skór z lasie amurskich, kuznieckich, tomskich i jensejskich przywożą do Lipska od 50 do 70 tysięcy rocznie. Cena ogonków kasieczy wynosi 15—20 kop. za sztukę. Liczba gronostaj, przywożonych do Lipska, wynosi kilkadziesiąt tysięcy skór; sprzedają je od 30 kop. do 1 rub. za sztukę, zależnie od gatunku. Skór z białych zajęcy rosyjskich przychodzi rocznie do 2.000.000 sztuk, w cenie od 10 do 27 kop. Lipsk otrzymuje przez Rosję także do 70 tysięcy skór tybetańskich, po cenie od 1 i pół do 4 rub. Znaczna ilość tego towaru przywożą do Lipska bezpośrednio z Chin morzem przez Londyn i Hamburg, stąd rozehodzą się po całej Europie.

Oprócz futer rosyjskich lub przywożonych przez Rosję, kupey futrzani do Lipska dowożą również z różnych miejscowości Niemiec, z Francji, Szwajcaryi, Austrii, Grecji, Holandii i Danii futra z lisów, kun, teńców czarnych i wyder. Wszystkie te futra zakupywane są w Lipsku przeważnie dla Rosji. W sezonie obecnym handel rosyjskimi futrami w Lipsku przedstawiał się, jak następuje: Z ubiegłego jarmarku niżegrodzkiego dowieziono tam 700—800 skór karakutowych z Buchary po 4 rs. 50 kop. do 6 rub. za sztukę. Obecnie kupey posiadają w składach 150.000 skór karakutowych niesprzedanych. Sobolowych skór zażądano dużo do Paryża, lecz kupey nie otrzymali większego zysku z powodu drożyzny soboli w Niznym-Nowgorodzie. Białe lisy sprzedano do Ameryki po bardzo wysokich cenach: za jakuckie brano po 17 marek, za jensejskie po 20 marek za skórę. Popielice, jako nie modne, nie znajdują kupców. Białych zajęcy rosyjskich sprzedano mało. Natomiast sprzedano znaczną ilość kasimowskich skór jagnięcych po 1 rub. za podwójną skórę. Sprzedano również dużo lasie. Ugonki wiewiórcze sprzedawano po 7—8 marek za niemiecki funt. Skór tybetańskich żądano mało, płacono za nie po 4 rub. 50 kop. do 7 marek za sztukę, sprzedawano przeważnie skóry przywiezione z Rosji; skóry, przywiezione z Chin morzem, zostały niesprzedane z powodu bardzo wysokich cen.

Rozmaitości.

Syndykaty eksportowe w Austrii. Po długich ankietach i naradach przychodzą do skutku dwa syndykaty wywozowe, jeden z patronatem i subwencją rządu, drugi samodzielny. Z inicjatywy ministerstwa handlu zebrano się 12 firm, które mają reprezentować majątek „około“ 50 milionów zł. w. a. i utworzyły syndykat, mający operować głównie w Azji wschodniej. W tym celu wysłany tam będzie reprezentant, który długoletnią praktyką handlową nabył znajomość stosunków azjatyckich. Reprezentant ten otrzyma od rządu w pierwszym roku 8.000 zł. zasiłku, zaś od firm, które go wysyłają, 3.600 zł. W drugim roku da rząd 4.000 zł. firmy zaś tyle, co w pierwszym roku. Po dwóch latach oba zasiłki ustają, a reprezentant ów już powinien na podstawie wyrobionych przez dwa lata stosunków, z samego komisowego się utrzymać. Każda firma zatem ofiaruje po 300 zł. przez dwa lata.

Inaczej wzięli się do rzeczy przemysłowcy z Liberca (Reichenberg). Zebrano się tam 100 firm, z których każda ryzykuje 1.000 zł., razem zatem kosztowały próba 100.000 zł. Zrzekają się wszelkiej subwencji ze skarbu państwa, idą o własnych siłach i uposażają syndykat odrazu w poważniejszy fundusz dyspozycyjny.

Która próba lepiej się powiedzie? Zdawałoby się że ta, którą się nikt nie opiekuje, tylko intereseni sami.

Budowa kabla tylko brytyjskiego jest rzeczą postanowioną. Pójdzie on z Oancouver w Kanadzie, przez Fanning, wyspy Fidży i Norfolk do Queensland i Nowej Zelandji, tak, że Anglia ma zapewniony związek telegraficzny z Oceanem południowym i swymi australskimi koloniami, który nigdzie nie idzie przez nie angielskie terytorium. Rząd zdecydował się dać potrzebną subwencję.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.